

Staroświecki wiersz u ruin zamku

(Régis vers Rezi romjainál)

Gdy spoglądam na ruiny zamku
wzbiera we mnie jakiś dziwny smutek –
czy to wina jesieni,
czy cień dawnych wspomnień?
Właśnie sikorka siadła na gałęzi,
z całych sił śpiewa.
Śmieszna pieśń, właściwie znajoma,
taką posłałem Ci kiedyś
i ona teraz tu ją wyśpiewuje.
Tak wiele zatarło się już w mej pamięci,
ta pieśń jednak stale mi w uszach dźwięczy,
nie - niemożliwe.
Ona już we mnie na zawsze pozostanie,
wszak i ty zostaniesz ze mną
i zaśpiewamy ją znów kiedyś,
gdy przyjdzie łagodna, choć zmęczona jesień,
ta zgorzkniała, stara szansonistka
ze swoim dziwnym śpiewem.
Bo dobrze widzę, że lato już zamiera,
hoć iskrzą się jeszcze jego promienie,
a i zima jest już za progiem.
Idziemy, ręka w rękę, pieśń nam towarzyszy,
wokół nas rozbrzmiewa, choć cicho, cichuteńko,
nam śpiewa.
I wiemy już, kto szczęścia z taką nadzieją oczekuje,
i po bezdrożach wiecznie się tuła,
to –właśnie my.

Tłum. Konrad Sutarski

